

J. Gładys-Jakóbiak, A. Kozłowska (red.), *Kobiety i ich identyfikacje: między sferą prywatną a publiczną*, OW SGH, Warszawa 2013.

Ze wstępu

Opis polskiej rzeczywistości bez uwzględnienia w nim perspektywy genderowej, jest dzisiaj praktycznie niemożliwy.¹ Płeć społeczno-kulturowa, weszła już bowiem na trwałe do kanonu pojęć, którymi w badaniach posługują się już nie tylko reprezentanci nauk społecznych i humanistycznych, co wydaje się być oczywiste, ale coraz częściej jest ona wykorzystywana także przez ekonomistów. Płeć stanowi bowiem wyzwanie dla budowy nowego porządku demokratycznego, który równoważy dotychczasowe asymetryczne relacje między sferą prywatną i publiczną, pozwalając tym samym zwrócić uwagę na te grupy, które mogą czuć się zmarginalizowane czy wykluczone. Określenie „rozwój społeczeństwa” nie jest bowiem jednoznaczne. Obecnie odchodzi się już w nim od czysto materialnych kryteriów, mierzonych wielkością produktu krajowego brutto (PKB), na rzecz takich, które uwzględniają zarówno aspekty społecznej organizacji, jak i ekonomiczne warunki życia ludzi. Jest to szczególnie istotne w przypadku Polski, która po zerwaniu z gospodarką planową, podobnie jak inne kraje Europy Środkowej i Centralnej, znalazła się na rozdrożu.

Z jednej strony, jeśli chcemy dogonić te bardziej rozwinięte, musimy budować gospodarkę opartą na zasadach rynkowych, z drugiej – przeszkodą w tej budowie, jest istniejąca mentalność, będąca wytworem nie tylko kultury narodowej, lecz także długiego okresu pozostawania pod wpływem zasad i reguł, które nie promowały zachowań rynkowych, a przeciwnie – bierność i oczekiwania roszczeniowe. Na tym tle zasadne wydaje się pytanie o to, jak na tle bardziej rozwiniętych gospodarczo krajów kształtuje się mentalność prorozwojowa współczesnych Polaków, którzy po blisko 50 latach obowiązywania mechanizmów gospodarki planowej, znaleźli się w nowej dla siebie rzeczywistości. Szczególnie interesujące są zmiany, jakie mają miejsce na rynku pracy w odniesieniu do kobiet. Wiążą się z tym pojęcia, takie jak: sukces i kariera, bo to one są traktowane jako potencjalny hamulec lub motor rozwoju kraju, jego modernizacji i demokratyzacji, na co dowodów dostarczają prace S. Huntingtona (2003) czy F. Fukuyamy (1997).

W ciągu kilku lat transformacji powolnym zmianom uległy postawy wobec pracy i sukcesu finansowego. Pogardliwe określenie „badylarz”, zostało zastąpione bardziej neutralnym – przedsiębiorca. Jednocześnie zmienia się dotychczasowa kompozycja uczestników gier rynkowych. Z szans, jakie niesie ze sobą gospodarka rynkowa, zaczynają coraz częściej korzystać także kobiety. Warto zatem postawić pytanie o to, jakie możliwości stwarza im nowa rzeczywistość? Czy stają się także beneficjentami nowego systemu, czy przeciwnie – reguły gospodarki rynkowej, dla większości z nich, oznaczają wykluczenie i marginalizację, związaną z coraz bardziej ograniczonymi możliwościami uczestnictwa w rynku pracy?

Warto zatem postawić sobie pytanie, na ile gospodarka rynkowa otwiera przed kobietami nowe możliwości, a na ile stanowi barierę na drodze do uzyskania niezależności ekonomicznej i społecznej. Jest to o tyle istotne, że jeszcze na początku lat 90. H. Domański, swoją książkę poświęconą istniejącym nierównościom między kobietami i

¹ K.Slany, J.Struzik, K.Wojnicka, *Rozwój refleksji genderowej i studiów nad społeczno-kulturową tożsamością płci w Polsce*, w: *Gender w społeczeństwie polskim*. K.Slany, J.Struzik, K.Wojnicka (red), NOMOS, Kraków 2011.

mężczyznami, zatytułował w znamienny sposób: *Zadowolony niewolnik*². Autor zauważył m.in.: „Chociaż nierówności płci istnieją niezależnie od poglądów i opinii, to w odczuciu mężczyzn i kobiet wywierają pewien wpływ na kształt tych nierówności”³. Okazuje się bowiem, że ludzie zajmujący niższe pozycje na szczeblach drabiny stratyfikacyjnej, zazwyczaj akceptują swój status i brak wpływu na bieg spraw życia publicznego. Bierność i apatia są u nich stanem dominującym, a do wybuchów niezadowolenia dochodzi niezwykle rzadko, najczęściej w wyniku gwałtownego pogorszenia się sytuacji materialnej czy braku perspektyw w związku z narastającymi problemami życiowymi. Tymczasem, nierówności między mężczyznami i kobietami nie wywołują tego typu konfliktów. Domański, zwraca uwagę, że większość ankietowanych kobiet nie czuła się upośledzona ani nie wykazywała chęci do podejmowania działań na rzecz zmiany *status quo*. Był to swoisty paradoks socjologiczny. Kobiety wyrażały zgodę na podział ról społecznych (w domu, w pracy i w innych sferach życia), w którym zajmowały pozycję niższą niż mężczyźni. Odnosi się to zwłaszcza do stosunków rodzinnych, ale nie tylko, i jest określane jako syndrom „zadowolonego niewolnika”⁴.

Interpretacja tego zjawiska może być jednak odmienna. Deklarowane przez kobiety pozytywne opinie o pracy i sytuacji życiowej, nie muszą bowiem świadczyć o zadowoleniu, a przeciwnie – o poczuciu niemożności i nieuchronności istnienia tego typu stosunków. Świadomość, że niczego nie uda się zmienić, sprzyjałaby zatem racjonalizacji istniejącego stanu, z tego względu kobiety mogą dążyć do takiej oceny rzeczywistości, która pozwalałaby im zachować poczucie własnej wartości. W jaki jednak sposób należy tłumaczyć tego typu zachowania w przypadku kobiet wykształconych, których kwalifikacje nie ustępują kwalifikacjom mężczyzn? Dlaczego również one nie walczą o swoje prawa? Być może ich zachowanie wynika z przeświadczenia, że istniejący stan rzeczy jest czymś naturalnym i oczywistym. Byłby to zatem efekt tradycyjnego procesu socjalizacji. Kobiety aprobowałyby niższe zarobki i zajmowanie mniej eksponowanych stanowisk, bo większą wartość miałyby dla nich rodzina niż sukcesy osiągnięte w pracy zawodowej. Podejście takie nie dotyczy jednak wszystkich kobiet. Zajmowanie się domem i dziećmi stanowi większą wartość dla kobiet niepracujących zawodowo. Z kolei kobiety aktywne, nie mają skryzalizowanych preferencji.

Jaki jest zatem stosunek kobiet do faktu zajmowania przez nie niższych pozycji w porównaniu z mężczyznami? Czy i dlaczego akceptują one taki stan rzeczy? W jakim stopniu uznają taki układ za naturalny i sprawiedliwy, a w jakim wyrażają wobec niego sprzeciw i jaką przybiera on formę? Pytania te wiążą się z szerszą kwestią, dotyczącą tego, jak ważne są różnice płci w porównaniu z innymi płaszczyznami nierówności, jakie istnieją między ludźmi. Akceptacja niższej pozycji i uznawanie dominującej roli mężczyzn mogłyby wskazywać, że z punktu widzenia kobiet różnice płci nie są znaczącą płaszczyzną strukturyzacji. Mają one charakter obiektywny, ale jakby nie dotyczą kobiet, które żyją swoimi własnymi problemami. Oznaczałoby to, tym samym, że podziały według płci nie są tak ważne. Znajdują się na drugim planie, na tle nierówności klasowych, między grupami zawodowymi, branżami gospodarki czy załogami zakładów pracy.

Pojawia się jednakże inny problem, związany z dynamiką zmian w stosunkach społecznych. Relacje między małżonkami, rodzina, pełnione przez mężczyzn i kobiety role, należą przecież do podstawowych ogniw struktury społecznej. Wiele z nich jest traktowanych jako oczywiste, stabilizując istniejący system. Czynniki stabilności tkwią także w postawach i codziennych zachowaniach, związanych z rolami kobiet i mężczyzn. Pojawić się musi zatem pytanie, o to w jakim stopniu podtrzymują one dotychczasowe nierówności płci, stanowiąc

² H. Domański, *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między mężczyznami i kobietami w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa 1992.

³ Ibidem, s. 137.

⁴ Ibidem.

źródło niezmienności dla istniejących już układów stratyfikacyjnych⁵. Zmusza to do spojrzenia na problematykę nierówności płci w sposób całościowy, a nie jedynie z wąskiej perspektywy polityki społecznej, funkcjonowania rodziny czy też hierarchii stratyfikacyjnej.

Jedną z możliwych perspektyw, blisko związana z kształtowaniem się podziałów społecznych, dotyczy właśnie interesującej nas kwestii społeczno-kulturowej tożsamości mężczyzn i kobiet. Podjęcie tej problematyki pozwoliłoby odpowiedzieć na szereg pytań⁶:

1. Czy istnieje odrębne poczucie wspólnoty wśród mężczyzn i kobiet? A jeśli tak, to, w jakich sferach jest ona postrzegana?
2. W jaki sposób sprzyja to ocenie własnego miejsca w terminach „wyższy-niższy”, „lepiej-gorszy”, „dominujący-podległy” i jak bardzo pełnione role społeczne rzutują na orientację i dokonywane wybory życiowe?

Podjęciem się próby odpowiedzi na te pytania, należy najpierw określić, czym jest płęć kulturowa. Pojedynczy fenomen społeczny, za jaki trzeba uznać **plęć kulturową**, może być bowiem opisywany i wyjaśniany na wiele sposobów i za pomocą odmiennych założeń. W praktyce oznacza to, że badacze funkcjonujący w ramach określonego paradygmatu, koncentrują swoją uwagę na pewnych konkretnych kwestiach i w konsekwencji – nie są w stanie dostrzec innych – które mogą być równie ważne.

W **paradygmacie esencjalizmu** – kobiecość i męskość wywodzą się z cech naturalnych (biologicznych), z kolei w **społecznym konstruktywizmie** zakłada się, że pojęcia te są kształtowane w procesach społecznych. Podejście esencjalne jest charakterystyczne dla kultury i tradycji Zachodu, w której stosunki między płciami mają asymetryczny i oparty na dominacji charakter. Płęć męska zdołała uzyskać status swoistego „uniwersum”, stanowiącego standard, wobec którego jest definiowana i podporządkowana druga płęć. Można przyjąć, że „biologia stała się ideologią”⁷. Kobieta bywa postrzegana zgodnie z tą ideologią jako ucieleśnienie natury, z kolei mężczyzna, będąc utożsamiany z kulturą, stanowi jej przeciwieństwo. Ciało kobiety i powiązane z nimi funkcje, powodują przypisanie jej ról społecznych o niższej randze kulturowej, czemu towarzyszy tradycyjne już przypisanie kobiecie do sfery prywatnej, a mężczyźnie – do sfery publicznej.

Jak stwierdzają A. Gromkowska-Melosik i Z. Melosik: „W takim ujęciu kobiecość i męskość – jako nieodwołalnie określone przez geny – mają swoje jasno wyznaczone naturalne granice, a próba ich przekroczenia może być uznana za «wynaturzenie». Zamknięta w swojej naturze – jak w więzieniu – kobieta jest bez wyjścia: musi pod rygiorem utraty swojej kobiecości podporządkować się swojemu genetycznemu przeznaczeniu, które skazuje ją na akceptację męskiej dominacji w życiu społecznym”⁸.

Z kolei **paradygmat strukturalno-funkcjonalny** opisuje społeczeństwo, jako uporządkowany system, w którym większość jego członków posiada ten sam system wartości, przekonań i oczekiwań, w odniesieniu do zachowań innych ludzi. Oznacza to, że w społeczeństwie występuje *consensus*. W myśl tej koncepcji, system społeczny składa się z powiązanych elementów, które współpracują w celu osiągnięcia równowagi. Funkcjonowanie każdego elementu powinno zatem przyczyniać się do podtrzymania porządku społecznego. W takim systemie, zmiana społeczna zachodzi w sposób powolny

⁵ Ibidem, s. 141.

⁶ Ibidem.

⁷ Por. C.M. Renzetti, D.J. Curran, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

⁸ Przykładem takiego sposobu rozumowania byłby stereotyp dotyczący nierównych kompetencji technicznych kobiet w porównaniu z mężczyznami, co praktycznie z góry wyklucza je z możliwości ubiegania się o stanowiska niejako „z natury” przypisywane mężczyznom. Por. A. Gromkowska-Melosik, Z. Melosik, *Wprowadzenie*, w: *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo...*, op. cit., s. XII.

i ewolucyjny. Nagła zmiana mogłaby okazać się destrukcyjna, a w konsekwencji – dysfunkcyjna dla całości⁹.

Konsekwencją w ten sposób pojmowanego społeczeństwa, jest założenie, że o odmienności ról płciowych, decydują różnice biologiczne. Z tego też względu, aktywność podejmowana przez kobiety we własnym domu, miałyby charakter funkcjonalny. One bowiem rodzą dzieci, zatem to iż decydują się pozostać w domu w celu zapewnienia im opieki, wydaje się być logiczne. Wiąże się z tym socjalizacyjna rola kobiet, polegająca na przekazywaniu młodemu pokoleniu akceptowanych przez daną kulturę norm i wartości.

Krytycy tego podejścia zwracają jednak uwagę, że przedstawiając różnice, jakie występują pomiędzy mężczyznami i kobietami jako naturalne, funkcjonalności mylą płć biologiczną z płcią kulturową. Płć kulturowa, wbrew twierdzeniom zwolenników funkcjonalizmu strukturalnego, jest bowiem podatna na zmiany. A to, co konstytuuje męskość i kobiecość, przyjmuje odmienną postać w zależności od epoki historycznej i kultury, czego ilustrację odnaleźć można także w literaturze pięknej. Definicja płci kulturowej byłaby zatem konstruowana w trakcie dyskursu społecznego, a nie – dana nam niejako raz na zawsze.

Kolejną konsekwencją postrzegania przez funkcjonalistów różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami jako naturalnych, jest aprobata dla istniejących nierówności i dyskryminacji płciowej. Są one zawsze usprawiedliwiane przez istniejące między płciami różnice biologiczne. Tymczasem, nawet jeśli czynniki biologiczne decydują o możliwych do zaobserwowania różnicach osobowościowych, nie oznacza to, że przedstawiciele jednej płci są lepsi, czy też zasługują, jedynie z tego powodu, na wyższy poziom życia.

Kluczową kwestią jest w tym przypadku pojęcie władzy. Klasyczna definicja mówi, że oznacza ona możliwość narzucania swojej woli innym. Dostęp do władzy jednak nie dla wszystkich jest jednakowy, często zależy od kryteriów, nad którymi jednostka nie potrafi zapanować – rasy, wieku, płci. W konsekwencji, podejście strukturalne nie pozwala na analizę chyba najważniejszego kontekstu relacji między płciami, tj. strukturalnych przyczyn występujących w społeczeństwie nierówności między kobietami a mężczyznami i ich konsekwencji. Słabością funkcjonalno-strukturalnych analiz płci kulturowej jest zatem zawarta w nich obrona istniejącego w społeczeństwie *status quo*.

Na zmianę tego obowiązującego przez długie lata paradygmatu miały wpływ dopiero wydarzenia z lat 60.: wojna w Wietnamie i towarzyszące jej protesty i działania społeczne. Zaczęto wtedy kwestionować dotychczasowy sposób opisu społeczeństwa w kategoriach uporządkowanego i harmonijnego systemu społecznego. Część badaczy, odrzuciła także pojęcie społecznego konsensusu; zaczęli natomiast analizować wyłanianie się dominujących ideologii, będących rezultatem walki między biednymi a bogatymi w społeczeństwie. W centrum uwagi znalazł się problem stosunków władzy.

Jedną z konsekwencji tych zmian było powstanie nowych paradygmatów. Wśród nich znalazł się także **paradygmat feministyczny**. Trzeba jednak mocno podkreślić, że nie jest to pojedyncza, jednolita teoria. Można raczej mówić o „pluralizmie feminizmów”. A to, co w tym paradygmacie wspólne, można sprowadzić do kilku podstawowych kwestii¹⁰:

1. Przekonanie, że w procesie kształtowania płci kulturowej, ważną rolę odgrywa zarówno natura człowieka, jak i sam proces uczenia się.
2. Założenie, że płć kulturowa nie jest zdeterminowana w momencie urodzenia.
3. Zastosowanie w prowadzonych badaniach postawy empatycznej.
4. Dualizm badań socjologicznych, polegający na podkreślaniu, że mają one wymiar zarówno obiektywny, jak i subiektywny.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, s. 17–18.

Feministki kwestionują zatem nie tylko możliwość, lecz także zasadność uprawiania socjologii „wolnej od wartości”. W konsekwencji tak pojmowanego procesu badawczego, podejmowane są działania na rzecz zmiany tych zachowań ludzi i warunków społecznych, które są traktowane jako szkodliwe i represyjne. W ten sposób rozumiana socjologia feministyczna byłaby zainteresowana przede wszystkim odpowiedzią na pytanie o to, jaki jest wpływ specyficznych, społecznych konstrukcji płci kulturowej na życie kobiet i mężczyzn¹¹. Warto zaznaczyć, że paradygmat ten nie odnosi się jedynie do tzw. kwestii kobiecej. Feministki dostrzegły, że nierówność i inne konsekwencje seksizmu, nie odnoszą się w jednakowym stopniu do wszystkich grup kobiet i mężczyzn. Analizują one związki między wielorakimi formami opresji: seksizmem, rasizmem, a także tymi, które wynikają z wieku czy pochodzenia klasowego jednostki.

Socjologia feministyczna byłaby zatem koncepcją zorientowaną na taką zmianę społeczną, której rezultatem jest eliminacja nierówności płciowej i zakwestionowanie tych społecznych konstrukcji kobiecości i męskości, które działają destrukcyjnie i negatywnie. Podkreślana wcześniej heterogeniczność ruchu feministycznego, stanowi także źródło dla stosowania zróżnicowanych taktyk i strategii, za pomocą, których osiąga on swoje cele.

Analizę teorii feministycznych, powinno poprzedzić krótkie wprowadzenie w historię feminizmu. Badacze tej problematyki podkreślają, że same idee feministyczne pojawiły się znacznie wcześniej niż „pierwsza fala” feminizmu. (G. Lerner, 1933). Wiele kobiet, sprzeciwiających się nierówności płciowej, nie miało bowiem pojęcia, że podobne wysiłki podejmowane były już znacznie wcześniej, a brak wiedzy na ten temat uniemożliwiał rozwój świadomości feministycznej. Przyjmuje się, że feministyczny ruch społeczny, powstał u schyłku XIX wieku¹².

Doświadczenia kobiet zdobyte w organizacjach działających przeciwko niewolnictwu przyciągnęły do feminizmu wiele kobiet pochodzących także z klasy średniej lub wyższej. A udział w wysiłkach podejmowanych na rzecz zmiany sytuacji innych grup społecznych, pozwolił im na rozwinięcie wielu kompetencji, które okazały się przydatne także w sferze organizacji i administrowania, którymi w późniejszym okresie zajęło się wiele z nich.

Zainteresowania reprezentantek pierwszej fali były bardzo zróżnicowane, a ich uwaga skoncentrowana głównie na rozwiązywaniu spraw lokalnych.

Po drugiej wojnie światowej nastąpiło odrodzenie ruchu feministycznego, na co złożyło się wiele czynników. Podobnie jak „pierwsza fala”, także kolejna (tzw. druga fala), była bardzo niejednorodna, co wywarło wpływ na zróżnicowanie obecnego feminizmu, w tym także powstanie profeministycznego ruchu mężczyzn¹³. Można wręcz powiedzieć, że współcześnie feminizm przekształcił się w globalny ruch społeczny.

W prowadzonych debatach na temat jego przyszłości zderzają się ze sobą trzy stanowiska. Zwolennicy podejścia tradycyjnego uważają, że emancypacja kobiet „posunęła się już za daleko” i nawołują do powrotu do przeszłości. Oznacza to tym samym powrót do tradycyjnych ról kobiecych i ograniczenie aktywnego uczestnictwa kobiet w życiu publicznym. Inne stanowisko zajmują z kolei przedstawiciele feminizmu uważający, że „nic się nie zmieniło”. Zmiany, jakie dokonały się na przestrzeni ostatnich lat w ich ocenie, okazały się błahie i powierzchowne. Kobiety nadal stanowią grupę podporządkowaną, wykorzystywaną pod każdym względem. Co gorsze, sytuacja ta jest reprodukowana z pokolenia na pokolenie. Z kolei trzeci nurt (tzw. postfeminizm) reprezentują ci badacze, którzy uznają, że „wyzwolenie już się dokonało, a kobiety uzyskały to, o co walczyły”, a zatem feminizm już się wyczerpał.

¹¹ Ibidem, s. 19.

¹² 1848 – Konwencja w Seneca Falls, która stała się oficjalnym początkiem kampanii prowadzonej na rzecz praw kobiet.

¹³ C.M. Renzetti, D.J. Curran, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo...*, op. cit., s. 41.

Niezależnie jednak od tego, którego poglądu jesteśmy zwolennikami, problemem pozostaje ciągle kwestia „włączenia” do feminizmu kobiet reprezentujących wszystkie grupy społeczne, nie tylko te, które pochodzą z klas średnich i są białe. Warto zaznaczyć, że wśród grup młodszych feministek wyraźnie wyodrębnia się orientacja na wielokulturowość: podnoszą one już nie tylko problem seksizmu, lecz także rasizmu, nierówności klasowych i homofobii. Jak stwierdzają C.M. Renzetti, D.J. Curran, włączenie tych grup do głównego nurtu feministycznego, stanowi obecnie jeden z głównych warunków jego rozwoju, a zarazem ich obecność może przyczynić się do rozwoju całego ruchu feministycznego. Kobiety z tych grup doświadczyły bowiem specyficznej, związanej z ich pochodzeniem rasowym (i wynikającej z nich marginalizacji społecznej) opresji płciowej. „Badania przeprowadzone przez kobiety z tych grup dostarczają nowej wiedzy, zarówno o kobietach, jak i mężczyznach zajmujących odmienne miejsca w społeczeństwie, nie tylko ze względu na swoje pochodzenie rasowe, etniczne, ale także klasowe, jak również orientację seksualną, wiek i kilka innych czynników. [...] Te dotychczas «milczące głosy» wnoszą do feminizmu nowe kwestie odświeżające swoją odmiennością perspektywy postrzegania świata, dzięki którym przyszłość feminizmu wydaje się naprawdę obiecująca”¹⁴.

Autorzy prac poświęconych tzw. kwestii kobiecej, zwracają uwagę, że tak naprawdę to, w jaki sposób jest postrzegana sytuacja współczesnych kobiet, zależy od przyjętej wcześniej perspektywy. Relacje między kobietami a mężczyznami można bowiem interpretować na dwa sposoby:

1. „Statyczny”, tj. dążąc do uchwycenia stanu aktualnego, takiego, jakim on jest w danym momencie. Uzyskamy wtedy obraz, w którym zostanie potwierdzona teza o nierówności kobiet i mężczyzn w dostępie do władzy, stanowisk i środków finansowych.
2. „Dynamiczny”, tj. ukazując, w jaki sposób relacje między mężczyznami a kobietami zmieniały się w ostatnich latach, w każdej płaszczyźnie życia społecznego. Zobaczymy wówczas, że dystans w społecznym położeniu kobiet i mężczyzn, dostęp do władzy, środków finansowych, edukacji, stawał się coraz mniejszy. Pojawiały się natomiast kolejne ograniczenia. Należą do nich na przykład bariery mające charakter psychologiczny. Okazuje się, że „w przypadku kobiet z klasy średniej lub wyższej, konstruowanie nierówności społecznych ma miejsce obecnie nie tyle na płaszczyźnie socjologicznej, ile psychologicznej. Nie istnieją już bariery formalno-prawne, które w przeszłości uniemożliwiały kobietom dostęp do różnych szczebli i form edukacji. Występuje jednak ciągle zjawisko konstruowania w kobietach różnorodnych blokad tożsamościowych: w sferze motywacji i aspiracji. Ponadto kobiety podlegają presjom społecznym, które najogólniej dotyczą niepokoju (a niekiedy paniki) związanego z ich kobiecością”¹⁵.

Idąc tropem tego drugiego sposobu patrzenia na relacje pomiędzy kobietami a mężczyznami, przykładem niepokojów związanych z własną kobiecością byłby swoisty „lęk przed maskulinizacją”, do którego prowadzi podjęcie pracy uznawanej za typowo męską (kobieta-menedżer). Jeśli bowiem kobieta ma być profesjonalistką odnoszącą sukcesy, to musi posiadać cechy osobowościowe, które tradycyjnie przypisywane są mężczyznom: orientację na sukces, agresywność, zdecydowanie, racjonalność. Z kolei cechy uznawane za „kobiece” (miętkość, uległość, uleganie emocjom) uniemożliwiałyby robienie kariery zawodowej. Stąd też „kobiety, które pracują w zawodach zdominowanych przez mężczyzn [...] zdają się pozbawione płci”¹⁶. Paradoksalnie powstaje więc sytuacja, w której profesjonalne i kobiece konfiguracje ról społecznych wzajemnie się wykluczają. W takiej sytuacji kobieta musi dokonywać ciągłych wyborów.

¹⁴ Ibidem, s. 43.

¹⁵ A. Gromkowska-Melosik, Z. Melosik, *Wprowadzenie...*, op. cit., s. XVII.

¹⁶ Ibidem.

Kolejny paradoks polega na tym, że dla wielu kobiet edukacja i dyplom dobrej uczelni, nie są, jak mogłoby się wydawać, wstępem do zawodowego sukcesu i kariery, a są postrzegane jako symbol ich emancypacji. Stanowią rodzaj emblematu „ich potencjalnych i nigdy niezrealizowanych możliwości, znak posiadanej inteligencji i wiedzy. Dyplom pełni więc rolę swoistego kapitału, przydatnego często przy wyborze odpowiedniego partnera”¹⁷.

Z kolei macierzyństwo w kulturze współczesnej stanowi dla kobiety ciągle „niekwestionowane źródło tożsamości” i jest traktowane jako „podstawowa, wyróżniająca cecha kobiet”¹⁸. „Idealna matka jest wpisana w kulturę zachodnią, skonstruowaną wokół moralnego kontekstu i jednocześnie postrzegana jako wytwór biologii – tak jakby rodzenie dzieci przekształcało kobietę w idealną matkę”¹⁹. W kontekście „postawienia” przez kobiety na dom i rodzinę, mechanizm ich samowykluczania się z kariery na płaszczyźnie zawodowej i publicznej, wydaje się łatwy do uchwycenia.

Innym powodem rezygnacji przez współczesną kobietę z kariery zawodowej i edukacyjnej, jest kulturowo konstruowana „przemieszczona emancypacja”. Oznacza ona „wyzwolenie kobiet”, ale w kierunku „wolności do konsumpcji”. Kobiety zaczynają siebie postrzegać w kategoriach „bycia konsumentką”, zdolną do nieograniczonych wyborów z nieograniczonych możliwości. Tym samym następuje rezygnacja kobiet z aspiracji do uczestnictwa w bardziej „poważnych” formach życia publicznego.

Kolejną tendencją, na którą zwracają uwagę przywoływani autorzy, jest swoista redukcja kobiety do pięknego, szczupłego ciała. W tym przypadku, wolność staje się „wolnością od zbędnych kilogramów”. W otaczającym nas „kulturowym bałaganie”, wydaje się, że kobieta coraz częściej nie wie jak odnaleźć się w plątaninie sprzecznych pragnień i wizerunków, które konstruuje społeczeństwo. Nosić się zwiewnie i kobieco czy też założyć męski garnitur i robić karierę „męskimi metodami”? Być „westalką domowego ogniska” czy przyjąć eksponowane stanowisko i podróżować po świecie? (Przy czym dokonane wybory często oznaczają, że może ona pozostać samotna). To jedynie niektóre z dylematów, przed którymi stają współczesne kobiety. Akceptacja tezy wywodzącej się z **paradygmatu społecznego konstruktywizmu**, mówiącej, że tożsamość człowieka to tylko i wyłącznie „konstrukcja społeczna”, prowadzić mogłaby do wniosku, że teoretycznie „każdy może stać się każdym”. Męskość i kobiecość okazują się zatem kategoriami umownymi, wyznaczanymi przez aktualne tendencje kulturowe. Badacze zauważają, że rzeczywistość kulturowa wysoko rozwiniętych społeczeństw Zachodu potwierdza stanowisko społecznego konstruktywizmu. Kobieta z dobrze sytuowanych środowisk może wybierać spośród wielu tożsamości: kobiety tradycyjnej, wyemancypowanej, studentki, modelki, itp. Może to być tożsamość „na chwilę”, „na dłużej” lub „na zawsze”. Niebezpieczeństwem tak pojmowanej kobiecości, w skrajnym przypadku, może być jednak swoisty redukcjonizm. Problem emancypacji, został w nim bowiem sprowadzany jedynie do opisywanej wcześniej „wolności do konsumpcji”.

Pojawiają się więc pytania: Jak w opisywane wcześniej schematy pojęciowe, wpisuje się sytuacja kobiet w Polsce? Jakie strategie podejmują Polki, aby sprostać wymaganiom wolnego rynku i jaką cenę muszą płacić za podejmowane wybory? Kim są współczesne Polki? W jaki sposób pokazuje je się w mediach i w jakich rolach w nich występują? To zaledwie kilka problemów, którym autorki postanowiły bliżej przyjrzeć się w niniejszej pracy.

Zaprezentowane opracowania stanowią rezultat prac, realizowanych w ostatnich latach przez zespół pracowników Katedry Socjologii i Katedry Socjologii Ekonomicznej, Szkoły Głównej Handlowej. Wiązały się one z badaniami nad uwarunkowaniami społecznymi i ekonomicznymi, które towarzyszą procesom transformacji w Polsce. Na początku były to kwestie związane z definiowaniem zachowań przedsiębiorczych i przedsiębiorczością w

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

ogóle, potem pojawiła się w nich problematyka sukcesu i ludzi sukcesu. Niejako „przy okazji”, zaczęliśmy zastanawiać się, jak w tym wszystkim odnajdują się polskie kobiety? Inspiracją do podjęcia poszukiwań, stała się dla nas, praca Anny Titkow „Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana konteksty”, wydana w 2007 roku przez Wydawnictwo IFiS PAN. Titkow pisała w niej: „tożsamość kobiet „uwięziona” w familiocentrycznym indywidualizmie, „zawieszona” między nieodpłatną pracą w gospodarstwie domowym a „szklanym sufitem” jest wyłącznie efektem osobistych rozstrzygnięć, ponieważ nie ma szans na wsparcie, którym mogłoby być zaistnienie tożsamości grupowej kobiet... i dalej[.....] jest to tożsamość superkobiety dokonującej wyborów – zawsze jednak – znajdującej się pod presją”²⁰.

Warto zobaczyć, na ile wcześniejsze stwierdzenie o „superkobiecie, znajdującej się pod ciągłą presją”, można odnieść do kobiet żyjących kilka lat później. Co się zmieniło w ich sytuacji, a co nadal wydaje się być takie samo?

Jak to zostało wskazane, procesy towarzyszące zmianom społecznym, pociągają za sobą, także konieczność „pracy nad zasobami” wyniesionymi jeszcze z poprzedniego okresu, bądź też inwestowania w nowe rodzaje kapitałów. Warto więc obserwować przekształcenia zachodzące w dotychczasowym postrzeganiu pojęć takich, jak, jak: praca, małżeństwo, rodzina, kobiecość, które wymagają nowych definicji, bardziej adekwatnych w sytuacji gospodarki rynkowej, z nowymi regułami gry.

Jak odnajdują się w niej polskie kobiety? Jakie podejmują działania i jakich dokonują wyborów?

Zawarte w opracowaniu teksty mają charakter teoretyczno-empiryczny; w oparciu o wybrane koncepcje, pokazano kierunki zmian w obowiązujących do tej pory wzorach zachowań, a zamieszczone w niej teksty, zawierają opisy wybranych obszarów aktywności Polek i Polaków.

Całość składa się z trzech części. W **pierwszej części**, znalazły się zagadnienia, które w zamierzeniu, stanowią rodzaj wprowadzenia do późniejszych analiz. Anna Kozłowska, prezentuje koncepcję zrównoważonego rozwoju, ze szczególnym naciskiem na zawartą w niej problematykę równości płci. Z kolei Małgorzata Grzegorek, pisze o roli wykształcenia w aktywizacji zawodowej kobiet, odwołując się do przykładów z krajów Unii Europejskiej. Tekst zawiera bardzo starannie przeprowadzoną analizę materiału źródłowego, związanego z omawianą tematyką. Jolanta Gładys-Jakóbiak, przywołuje rozwiązania instytucjonalne na rzecz wyrównywania szans kobiet. W tekście znajdziemy przegląd najważniejszych regulacji prawnych, dotyczących praw kobiet w Polsce z ostatnich lat. **Część druga** opracowania składa się z trzech opracowań. Pierwsze dwa, autorstwa Jolanty Gładys-Jakóbiak, to kolejno: Społeczno-instytucjonalne uwarunkowania aktywności kobiet na rynku pracy i Kariery zawodowe. W oparciu o istniejący aparat pojęciowy i wybrane dane empiryczne, autorka diagnozuje zjawisko nierówności i dyskryminacji kobiet na rynku pracy, poddając analizie wybrane organizacje i wdrażane przez nie programy. Z kolei w drugim opracowaniu, stawia pytanie o strategię radzenia sobie na rynku, jakie uruchamiają Polacy i rodzaj konstruowanych przez nich biografii, mających na celu „oswojenie” nieprzyjaznej rzeczywistości. Ostatni tekst, „Lokalne instytucje pomocy społecznej w procesie aktywizacji społeczno-zawodowej bezrobotnych kobiet”, autorstwa Izabeli Książkiewicz, dobrze koresponduje z wcześniejszym materiałem Małgorzaty Grzegorek, a zaprezentowane studium przypadku może stanowić interesująca ilustrację omawianej problematyki, szczególnie w kontekście prowadzonych wcześniej rozważań na temat zrównoważonego rozwoju. W **trzeciej części** opracowania znalazły się dwa teksty: autorstwa Jolanty Gładys-

²⁰ A. Titkow, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*. Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007 s.293

Jakóbk „Wizerunki kobiet w przestrzeni publicznej” i Anny Kozłowskiej, „Kobieta w reklamie prasowej (na podstawie czasopisma „Twój Styl)””. Oba można potraktować łącznie-wątek analizy kobiet w przestrzeni publicznej z jego egzemplifikacją, tj. wizerunkiem kobiet lansowanym przez tygodnik „Twój Styl”.

.....
Zaprezentowane w pracy zagadnienia, nie wyczerpują oczywiście w żadnym wypadku problematyki, związanej z tzw. kwestą kobiecą. Mam jednak nadzieję, że pokazując jej zróżnicowanie i znaczenie, jakie poszczególne kwestie odgrywają w podnoszeniu jakości naszego życia, zainspirujemy czytelników do stawiania kolejnych pytań, a tym samym - poszukiwania na nie odpowiedzi.

Jolanta Gładys-Jakóbk